

**Prenumerata „Postępu“
wynosi:**

w Austrii: rocznie kor. 5—
półrocznie „ 2:50
kwartalnie „ 1:25

Za granicą:

w Niemczech: rocznie kor. 6—
w innych państwach: rocz. „ 7:50
Numer pojedynczy kosztuje 10 h.

Reklamacye otwarte są wolne
od opłaty pocztowej

Prenumeratę oraz wszelką ko-
respondencyę nadsyłać należy
pod adresem:

Redakcja i Administracja „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37.
(Dom robotniczy).

Biura Redakcyi otwarte codzien-
nie od godziny 9—12 przedpoł.
z wyjątkiem niedziel i świąt i od
godziny 4—7 popołudniu.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socjalnych.

Wychodzi co sobotę.

„Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje
kierownik tego działu p. Stefan
Rogalski w biurze, Admini-
stracyi „Postępu“ od godz. 10—11
przed poł.

Geny ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz
szpaltowy drobnym drukiem albo
jego miejsce 20 h. Wiadomości
prywatne umieszczone po zapi-
skach kronikarskich i w „Nadze-
stanie“ za jeden wiersz drobnym
drukiem 30 h.—Ogłoszenia na in-
nych miejscach lub ogłoszenia ca-
łoroczne podług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Nieopłaconych listów nie przy-
jmuje. Bezimiennych wiadomości
nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracjach, gospodach i na kolejach!

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“.

Radosnem echem odbijają się w sercach nas wszystkich te słowa w chwili świąt Bożego Narodzenia, bośmy wierzący chrześcijanie-katolicy. Z jakimś innym jak zwykle uczuciem łamiemy się tym zwyczajnym opłatkiem przy wspólnym stole wigilijnym, bo ten opłatek wyobraża nam Tego, który zjednoczył ziemię z niebem, pojednał człowieka z Bogiem. Jak gdyby jakiś manifest ogólnego spokoju koi w tym dniu wszystkie troski codziennego życia w domu każdej rodziny chrześcijańskiej, w której w dniu święta Bożego Narodzenia rozbrzmiewa ów hymn: „Chwała na wysokości Bogu“. I czuć to, i widać wszędzie, jak ta chwila przynosi na ziemię pokój ludziom dobrej woli. A pokój to szczęście, to zaspokojenie wszystkich potrzeb ludzkich — walka natomiast to trudy i cierpienia, niosące za sobą często straty i zniszczenie. Pokoju pragnie każdy z nas, bo szczęście jest naturalnym popędem każdego człowieka, jest prawem jego przyrodzonym, którego zmienić nie podobna. Lecz droga do szczęścia, do jakiego zdążamy wszyscy, jest tylko jedna, a tą jest owa jedyna, którą wskazał Ten, którego Boże Narodzenie obchodzimy i anielskie powtarzamy o Nim słowa.

Wiele, bardzo wiele myśli nasuwa nam się na wspomnienie tej prawdy. Wszak ucisk i niewola jest znamieniem czasów naszych, walka panuje, a niepokój na całym świecie. Kapitalista gnębi robotnika, a kapitał całe wyzyskuje społeczeństwo, pożerając lichwiarskim sposobem pracę milionów. Naród, który wzrósł w siłę, pastwi się nad słabszym, nie zna praw jego, depta go bezkarnie i coraz to nowe obmyśla bezprawia i katusze. Nienawiść narodową siać dalej nie przestają różnego rodzaju stronnictwa polityczne; ludem gardzą, odmawiają mu sprawiedliwego prawa klasy wyższe; rozniecają nienawiść klasową — terazniejsze prądy społeczne, uprawiają wyzysk i bezgraniczną lichwę obcy nam narodowością i religią najbliżsi sąsiedzi, co rozsiedlili się licznie na naszej polskiej ziemi. Jesteśmy wprost w ogniu walki zaciętej o byt, dalekimi będąc od tego pokoju, jakiego pragniemy wszyscy.

Ale „Gwiazda“, która zajaśniała na Dalekim Wschodzie, zaświecić musi naszemu skołatanemu narodowi, naszemu polskiemu ludowi w niedalekiej przyszłości, by przynieść nam również pokój i szczęście. Wszak pod sztandarem tryumfalnym Tego, Którego nauka niesie pokój ludziom dobrej woli, staliśmy i przetrwaliśmy wieki. Chrystusowa prawda, którą wyrugować chciały z życia narodu obce i wrogie nam rządy, zaczyna obejmować coraz szersze tereny publicznego życia i w naszym kraju, by naród żył duchem

chrześcijańskich zasad, a klasy jego społeczne żyły w miłości i kierowały się sprawiedliwością. Ten narodowy sztandar chrześcijańsko-socjalny podniosły najpierw te szare, pracujące klasy robotnicze, a za nimi spieszą już dziś i inni, rosną szeregi, by wzrósł w tłumy, jak za czasów Chrystusowych, walcząc o palmę zwycięską dla chrześcijańskiej idei, która jedna jedyna przyniesie może narodowi wolność a nam wszystkim szczęście i pokój.

Wieczór Wigilijny.

W ten wieczór, wieczór Boży,
Pod blask gasnącej zorzy,
Jak niegdyś zesłała w Betleemie
Miłość schodzi na ziemię.

Wśród śniegu błądzi i zawiei
Świecąc gwiazdą nadziei
I na dalekich krańcach świata
Ludzi ze sobą brata.

Samotne serca rozwesela
Uściskiem przyjaciela,
Drogami smutków ludzkich kroczy
I z łez ociera oczy.

Dotknięciem słodkiej ręki swojej
Cierpienie i ból koi,
W zmęczone walką, słabe duchy
Sączy balsam otuchy.

Przy wigilijnym białym stole
Zasiada w Waszem kole
I taką samą jest pociechą
W pałacu jak pod strzechą.

A niewidzialna jej potęga,
Jednoczy nas i sprzęga,
Wskazując w stońcu aureoli
Nadzieję szczęśliwej doli...

Z. D.

„Lud“ i „narod“.

Tak często słyszymy dzisiaj wyrazy: „lud“ i „narod“, ale niezawsze, a przynajmniej nie wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę z tego co to jest „lud“ a co „narod“ i dlaczego mówi się i pisze „o ludzie“ i „narodzie“ tak, jakby to były dwa różne od siebie pojęcia?! Czyż „narodem“ są tylko stany zamożne i oświecone, a „ludem“ wszyscy biedni i ciemni?

Żeby to jaśniej wytlómaczyć, należy się cofnąć myślą wstecz o lat tysiąc przeszło, gdy nie było jeszcze narodu i państwa polskiego, a na ogromnym obszarze ziem od Karpat po morze Bałtyckie, żyły rozrzucone plemiona: Chrobaci, Polanie, Łęczanie, Puszcza i inne.

Każde ówczesne plemię składało się z li-

chodzeniem od wspólnego przodka i posiadało własny obszar ziemi, pastwisk górskich, puszczy, wód i pól, na których pracowało.

W plemienu wszyscy byli równi, tylko wiek i doświadczenie życiowe nadawały większą powagę niektórym członkom plemina. Była więc starszyzna, która radziła o sprawach publicznych; byli kapłani, składający ofiary bogom, byli obieralni wojewodowie, którzy wojowników prowadzili do walki z wrogiem.

Pomimo drobnych różnic w sposobie życia i obyczajach, wszystkie te plemiona łączyła wspólność pochodzenia, mowy i religii; wspólność doli przeszłej i spraw obecnych.

Ale o tej wspólności plemina owe nie miały żadnego prawie pojęcia. Każde żyło po swojemu i dla siebie, mało troszcząc się o krewniaków za borami i lasami. Słabe, nieliczne, między sobą niezbyt zgodne, mogły one jako tako istnieć, a nawet rozwijać się w czasie spokoju, ale musiały upaść i ginąć w razie napadu potężnego wroga.

Wiele drobnych plemin słowiańskich nad Łabą i Odrą uległo w taki sposób prącom od zachodu Niemcom.

Z plemionami polskimi na szczęście stało się inaczej.

Kiedy pierwsi Piastowicze — Mieszko i Bolko Chrobry przekonali się, że nie obronią plemin polańskich przed nawałą niemiecką, zaczęli łączyć je w jedną zwartą całość polityczną, związaną wspólnymi prawami i wspólnym rządem. W ten sposób powstałe samodzielne państwo polskie dało podstawę do duchowego złączenia poszczególnych plemin w jeden niepodzielny naród polski.

I zaczęło się dla tych wszystkich najbliższych sobie na świecie ludzi jedno życie, jeden rozwój, wspólna dola i niedola.

I trwała ta dola i niedola lat z górą tyśiąc, trwa dotąd, pomimo politycznego upadku państwa polskiego.

Zaraz po zjednoczeniu różnice plemienne zaczęły się zacierać. Rosło poczucie jedności narodowej. Mazur z pod Płocka, góral tatrzański, osadnik polski na Litwie czy Rusi, czuli się braćmi, dziećmi, jednej Matki-Ojczyzny, gotowymi każdej chwili stanąć na jej wezwanie.

Z ciasnego przywiązania do własnego rodu i plemina, wyrobiło się szerokie uczucie miłości całej Ojczyzny, całego narodu. Zjawiało się i potęgowało najszlachetniejsze z uczuć, miłość kraju, czyli patryotyzm. Cokolwiek zarzucić mogą Polakom wrogowie, nie odmówią nam nigdy głębokiej miłości Ojczyzny. Jeśli bywały i są wyjątki, są to wyrzutki społeczne, opętańcy lub ludzie obcy. Toć i w pojedynczych rodzinach wyrodki nieraz się spotykają.

Jedność narodową w Polsce w wysokim stopniu wzmacniał rozkwit życia wewnętrznego, rozwój polskiego obyczaju, języka, nauki i sztuki, co razem nazywamy cywilizacją narodu. Nawet obce narody, litewski i rusiński,

Dyplomy honorowe i złote medale na wystawach światowych

Tutki higieniczne do papierosów Rudolfa Herliczki

W KRAKOWIE. Do nabycia we wszystkich trafikach i znaczniejszych handlach.

które z czasem przyłączyły się do Polski, zaczęły po części same przyjmować cywilizację polską.

Tak tedy powstał, rósł i potężniał wewnątrz i na zewnątrz naród polski, tworząc jedno z najbardziej kwitnących państw Europy.

Ale naród ten nie był i nie mógł już być tak jednolity, jak ongi za pierwszych wojewodów i kneziów. Jak wśród wszystkich innych narodów cywilizowanych i u nas w Polsce, wskutek różnego sposobu życia i zajęć mieszkańców, zaczęły powstawać i rozwijać się poszczególne „stany“.

Najliczniejszym i najważniejszym, tak samo jak w czasach pierwotnych, był stan rolniczy, kmięcie żyjący po wsiach, uprawiający rolę i żywiący cały naród.

Po miastach i grodach rozrósł się stan mieszczański, złożony z rękodzielników, rzemieślników i kupców.

Z tych kmiēc, którzy dawniej czasu wojny chadzali bronić ojczyzny, a także z potomstwa dawnych wojewodów i kneziów, powstał z czasem stan rycerski, późniejsza szlachta i możnowładcy.

Ci sami rycerze w czasie pokoju sprawowali różnorodne urzędy, sędzili spory, zarządzali pojedynczymi częściami kraju, zbierali daniny, słowem, jako urzędnicy, zastępowali władzę najwyższą.

W miarę rozmnażania się narodu, zakładania nowych osad i budowania kościołów, zwiększał się coraz bardziej stan duchowny, złożony z zakonników, księży i dostojników Kościoła.

Byli też, jak i dziś są, ludzie wolnych zajęć: uczeni, pisarze, lekarze, muzycy itd. Byli wreszcie: włóczęgi, dziady śpiewające, złodzieje, rabusie itp.

A nad tymi wszystkimi stanami, nad całym tym narodem, władzę zwierzchnią miał rząd, mianowicie zaś sejm i król.

Początkowo między pojedynczymi stanami nie było jeszcze wielkich różnic. Kmieć, czy mieszczanin, odznaczywszy się na wojnie lub w naukach, łatwo zostawał szlachcicem, profesorem lub dostojnikiem Kościoła. Naukami mało kto się zajmował; królowie i możni panowie nieraz czytać nie umieli. Obyczaje były proste u wszystkich, stąd, pomimo istnienia stanów, początkowo równość w narodzie była znaczną.

Ale czas robił swoje: stało się w Polsce

to, co na całym świecie. Jedne stany w narodzie bogaciły się, dochodząc do większego znaczenia i władzy, inne upadały. U nas przewagę nad wszystkimi innymi stanami wcześniej zagarniać zaczęło wyższe duchowieństwo i stan rycerski.

Było to nieszczęściem dla dalszego rozwoju narodu polskiego, ale inaczej być nie mogło.

Mieszkając w kraju zewsząd otwartym, narażeni na ciągłe napady potężnych wrogów, Polacy przez cały ciąg swojej historii dotychczasowej, musieli prowadzić nieustanną wojnę obronczą. O piersi polskie rozbijały się od tyłu wieków dzikie hordy Tatarów i Mongołów, Ruś wschodnia, pogańska Litwa, a przedewszystkiem krwawi tępiciele Słowiańszczyzny—Niemcy i Krzyżacy. A potem przyszło Państwo Moskiewskie, Kozactwo, Turcy, Szwedzi i inne nawały. Psie Pole, Lignica, Płowce, Grünwald, Kircholm, Orsza, Kłuszyn, Beresteczko, Chocim, Wiedeń, nie licząc tylu setek innych miejsc, tak obficie krwią polską zlanych, oto nieśmiertelne pomniki polskiej chwały wojennej, chwały zaszczytnej, bo zdobyte w obronie zagrożonej Ojczyzny.

Ale ta chwała ciężkim brzemieniem legła na naszym życiu wewnętrznym, dając w kraju przewagę jednemu tylko stanowi rycerskiemu, szlachcie i magnatom. Ci, którzy bronili kraju, żądali dla siebie przywilejów. Przed nimi ukorzyć się musiała władza królewska; nie umiała przeciwstawić im własnej siły mieszczaństwo. Co zaś najgorsza, że ofiarą tych przywilejów możnych padł stan rolniczy, czyli włościanie.

Odtąd, kiedy rycerstwo zdobyło dla siebie przywileje polityczne, rządy krajem i bogactwa, naród podzielił się na dwie grupy: na stany uprzywilejowane, zamożniejsze, bardziej oświecone czyli wyższe i stany niezamożne, politycznie upośledzone, czyli lud wiejski i miejski.

Tak było u nas, tak było u wszystkich innych narodów. Było to zło, ale zło nieuniknione.

W niektórych krajach Europy, np. w Anglii, Niemczech ludowi wiejskiemu udało się wcześniej zwolnić z jarzma rycerskiego. W innych—dopiero przed 120 laty zjawiało się dążenie do zniesienia wszelkich przywilejów stanowych, do powrótania ludowi należnego mu znaczenia politycznego w narodzie.

Dążenie to do zrównania w prawach ludu z innymi stanami narodu, do podniesienia ludu na wyżyny, nazywa się demokratyzmem, a ludzie przejęci tem dążeniem są demokratami.

I Polsce nie brakło demokratów gorących, szczerych, życiem i czynami stwierdzających swoją miłość i szacunek dla ludu. Andrzej Zamojski, Ignacy Potocki, Kołłątaj, Małachowski, Staszyc, Kościuszko, to wielkie imiona, których lud polski nie zapomni nigdy. „Poddanego nazwa przeklętą być powinna“—pisał Kościuszko wtedy, gdy jeszcze lud całej prawie Europy jęczał w poddaństwie.—„Wyrzekamy się wrzelkich przesądów i różnic, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą“—przysięgał ten nieśmiertelny wódz na rynku krakowskim 24 marca 1794 r.

A założyciele i członkowie Towarzystwa Demokratycznego w r. 1832, a głównie działacze powstania 63-go roku, a tylu, tylu innych ludzi wielkiego serca, którzy walczyli i ginęli za prawa ludu, pracowali i pracują dla jego szczęścia.

Niestety! dzisiejsi demokraci, z różnymi dodatkami i bez dodatków, odziedziczyli po owych wielkich demokratach—tylko nazwę, ideę demokracji zaś wykrzywili i zaprzepaścili. Obecnie w Polsce powstaje nowa demokracja, demokracja chrześcijańska, która podnosi ową wielką i szczytną ideę wyzwolenia ludu z wiekowego ucisku i upodlenia z silną wiarą, że lud polski uzyskawszy możność swobodnego rozwoju wszystkich sił swoich, dorówna wkrótce innym stanom. A kiedy to się stanie, kiedy lud zbudzi się do życia, wtedy, zamiast narodu rozbitego, składającego się z ludu i z tak zwanych „klas wyższych“, żyjących z sobą w walce i przeciwieństwie, powstanie naród prawdziwy, jednolity, w którym nie będzie stanów i przywilejów stanowych—ale będą tylko obywatele równi we wszystkich prawach i obowiązkach względem kraju—Ojczyzny. Do tego dąży chrześcijańska demokracja.

Ubezpieczenie robotników na starość w innych państwach.

I.

Zaznajomiliśmy już Czytelników naszych z projektem ustawy o powszechnem ubezpie-

Z Jeruzalem do Betleem... w wigilię Bożego Narodzenia.

Niezdługo rozbrzmiewać będą prześliczne nasze pieśni, kolędami zwane, opiewające Betleem, pastuszków i inne sceny towarzyszące zstąpieniu na świat Boga Chrystusa.

Pod wpływem tych kolęd, przenosi się duch nasz do tych miejsc i okolic Ziemi świętej, gdzie narodziny chrześcijaństwa miały miejsce. To daje mi sposobność skrócenia słów kilka, by podzielić się z Czytelnikami opisem uroczystości w Betleem i tem, co czułem podczas mojej bytności.

Już od rana w wigilię Bożego Narodzenia droga z Jeruzalem do Betleem zapelnia się coraz więcej licznymi pielgrzymami. Pieszko, konno, na osłach i wielbłądach, już też drogą kołową, zdążają tłumy, należące do różnych sfer i różnych narodowości. Pstrej różnaitości ubiorów wtonię podobna również różnaitości języków. Droga pagórkowata, czasami wskutek padających już w tym czasie deszczów, bywa nawet dość przykra. Lecz zapomina się o trudach, jeśli się pomyśli, że tedy zdążyła Najświętsza Dziewica ze Swym Oblubieńcem, że wkrótce tą drogą również przechodzili trzej mędrcy ze Wschodu, szukając objawionej Prawdy. Tradycya uświęciła tę drogę licznymi pa-

miatkami. Z tych tutaj wspomnę o pagórku, na którym spoczywała Święta Rodzina. Miejsce to tak uświęciła tradycya, że dzisiaj wypoczywa na niem choćby na jedną minutę każdy podróżny pieszy czy przejezdny, chrześcijanin czy muzułmanin. Po przebyciu kilku pagórków, jeszcze przechodzi się obok grobu Racheli żony Jakubowej, o której nasza pieśń mówi: »W Ramie głosy pod niebiosy wzbijają się Racheli, gdy swe syny bez przyczyny w krwawej widzi kąpieli itd.« wreszcie po 2 godzinnej drodze pieszo z Jeruzalem staje się w miasteczku Betleem. Już sam widok tego miasteczka tak bardzo nastroja i podnosi ducha, a cóż dopiero, gdy zbliżymy się i wejdziemy do grotty Narodzenia Zbawiciela świata. Wypada tu zaznaczyć, że Chrystus Pan przyszedł na świat nie w stajence, jak powszechnie się u nas utrzymuje, ale w podziemnej grocie.

Okolica Betleem z wapiennymi wzgórkami posiada bardzo wiele wydrzeń skalistych czyli grot, które służą pasterzom za schronienie w czasie deszczu i w nocy, a podróżnym krajowcom za zwykłe noclegi. Nawet Europejczycy nocują w takich grotach, albo w grobach, jeśli nie chcą wzić ze sobą namiotów. Zdarzało się mi dość często przebywać w takich grotach i grobach, do których w zimie t. j. w porze deszczowej chroni się człowiek i dzikie zwierzę również. Toteż nim się do takiej groty

wchodzi, to w pierw się rozgląda, czy nie jest już zajęta przez dzikich mieszkańców. Wejście do grotty jest zupełnie otwarte, toteż w nocy trzeba go pilnować przed nowymi przybyszami. Do takiej grotty nieco poza miastem będącej, schroniła się N. M. Panna ze św. Józefem, bo dla nich, jako dla biednych, nie było miejsca w mieście. W takiej podziemnej grocie przyszedł na świat Zbawiciel i odtąd ta grotta stała się świętością, drogowskazem i życiem dla całego świata. Odtąd ciche i skromne miasteczko Betleem stało się sławniejszem, niż wszystkie stolice władców.

Już w r. 327 zbudowała nad grotą św. Helena wspaniałą bazylikę. Po różnych zburzeniach i zmianach losów wznosi się i dzisiaj nad ową grotą siedmionawowa bazylika, lecz strasznie opuszczona i zaniedbana. Z tej bazyliki wchodzi się schodami do grotty i tuż przy wejściu spostrzega się ołtarz z napisem na srebrnej gwiazdzie „Tu narodził się Zbawiciel świata“. Do tej grotty zdążają co roku tysiące pielgrzymów z całego świata tak chrześcijańskich jak i muzułmańskich. Szczególniej zaś w wigilię Bożego Narodzenia staje się miasteczko i grotta widownią wspaniałych uroczystości. Około południa napływ pielgrzymów wzrasta nadzwyczajnie. Mieszkańcy wypełniają wszelkie okna i dachy domów, przypatrując się pstrej masie różnych narodowości. Wojsko

Magazyn mebli SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 34, naprzeciw teatru miejskiego. Numer tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p.—Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, hodniki portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

czeniu na starość w Austrii, wniesionym przez rząd i znajdującym się obecnie na porządku dziennym obrad parlamentu austriackiego.

Ponieważ sprawa ubezpieczenia na starość jest dla klas pracujących fizycznie, jak i dla całego społeczeństwa niezmiernie doniosłą, przeto uważamy za rzecz pożyteczną zaznaczyć także naszych Czytelników z ubezpieczeniami na starość w innych państwach.

Poznanie innych ubezpieczeń ułatwi też Czytelnikom ocenienie korzyści, jakie daje projekt ubezpieczenia w Austrii. Projekt austriacki wzorowany jest na ustawie o ubezpieczeniu w Niemczech, dlatego też najpierw o ubezpieczeniu niemieckim pomówimy.

Ubezpieczenie na starość w Niemczech.

Ustawa zaprowadzająca ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy w państwie niemieckim uchwaloną została i wprowadzoną w życie w r. 1891. Wnet jednak okazała się niedostateczną i z tego powodu w r. 1900 została zmienioną i znacznie rozszerzoną. Obecna ustawa obejmuje i obowiązuje do ubezpieczenia wszystkich pracujących za wynagrodzeniem, a więc także i robotników rolnych a nawet niektórych urzędników o ile ich dochód roczny nie wynosi więcej jak 2.00 marek. Obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się z ukończeniem 16-go roku życia. Z prawa ubezpieczenia mogą korzystać dobrowolnie oprócz robotników także drobni przemysłowcy i pracujący w przemyśle domowym, o ile nie więcej jak dwie osoby zatrudniają u siebie.

Ustawa uprawnia do korzystania z ubezpieczeń pod warunkiem, iż przy rencie od wypadków opłacono najmniej 200 wkładek, zaś przy rencie na starość 1.200 tygodni. Celem otrzymania renty inwalidzkiej trzeba wykazać stałą niezdolność do pracy. Rentę na starość otrzymuje się po ukończeniu 70-go roku życia. Wysokość rent zależy od opłat wnoszonych w jednej z pięciu klas zarobkowych. Państwo ze swej strony dodaje do każdej renty 50 M. t. j. 60 K.

Zwrot wkładek mogą otrzymać kobiety, które przed dojściem do renty wychodzą za mąż, albo rodzina zmarłego członka o ile tenże umrze przed osiągnięciem renty.

Renta inwalidzka najniższa wynosi w I. klasie 129 K, w II. kl. 140 K, w III. klasie

152 K, w IV. kl. 164 K, a w V. kl. 176 K rocznie.

Renta na starość najniższa wynosi w I. kl. 129 K, w II. kl. 164 K, w III. kl. 199 K, w IV. kl. 235 K, w V. kl. 269 K. rocznie.

Prawo do rent zgłasza się w osobnym urzędzie rentowym. Po zbadaniu wyznacza rentę odnośny urząd rentowy. Przeciw orzeczeniu wnieść można sprzeciw do sądu rozjemczego.

Na fundusz rentowy składają się: subwencja państwowa 50 M. dla każdej renty i wkładki członków. Te ostatnie wynoszą: w I. kl. 15 fen. tygodniowo, w II. kl. 20 fen., w III. kl. 24 fen., w IV. kl. 30 fen., w V. kl. 36 fen.

Składki kwituje się markami, które obowiązkowo ma wlepić pracodawca. Dozwolone jest wlepianie marek względnie ściąganie opłat także kasom chorych.

Ubezpieczeniem zarządzają: prowincjonalne urzędy ubezpieczeń, których jest 31 i centralny urząd ubezpieczeń w Berlinie.

Ubezpieczeniu w Niemczech podlega obecnie 13 milionów osób.

Ubezpieczenie na starość w Belgii.

Katolicka Belgia była w Europie zdaje się pierwszym państwem, które wprowadziło ubezpieczenie robotników na starość. Jeszcze w roku 1850, a więc przed 58 laty, założono w Belgii powszechną kasę ubezpieczeń na starość, która pozostawała pod kierunkiem i kontrolą państwa. Ubezpieczyć się w tej kasie mógł każdy pracujący; ubezpieczenie było dobrowolne. Wysokość renty na starość zależną była od wysokości wpłacanych wkładek i wieku ubezpieczającego się. Wpłata renty miała nastąpić między 50 a 65 rokiem życia ubezpieczonego, w razie jednak wcześniejszej niezdolności do pracy — wcześniej. Można też było przez złożenie pewnej jednorazowej sumy zabezpieczyć sobie dożywnią rentę na starość. Najmniejsza wkładka roczna wynosiła 10 franków (1 frank 48 centów czyli 96 halerzy), najwyższa renta wynosiła 1.200 franków rocznie. Z zakładem ubezpieczenia była połączona kasa oszczędności tak, że składający składkę do ubezpieczenia, mógł równocześnie składać sobie oszczędności do kasy. Pomimo tych udogodnień, robotnicy bardzo mało korzystali z ubezpieczenia.

Dopiero w r. 1889, gdy wprowadzono do organizacji kasy ubezpieczenia pożądane reformy i gdy rozpoczęto systematyczną agitację, ruch ubezpieczeniowy zaczął wzrastać, zwłaszcza zaś od r. 1891, gdy państwo i zarządy prowincjonalne przyznały premie dla stowarzyszeń samopomocy, które pośredniczyły w ubezpieczeniu swych członków. Rozszerzono też agitację na szkoły ludowe.

Ale szerokie masy ludności jeszcze i wtedy nie korzystały z ubezpieczeń aż do czasu, gdy w latach 1900—1903 ustawodawstwo zobowiązało państwo do znacznych ofiar na rzecz ubezpieczenia, a przez to podwyższyło korzyści dla ubezpieczonych. Od tej pory państwo dodaje do każdej wpłaty ubezpieczonego pewną premię dodatkową, a nadto subwencjonuje wszystkie Towarzystwa wzajemnej pomocy, pośredniczące przy jednaniu członków ubezpieczenia. Przepisy przejściowe uwzględniły także starszą generację i przyznały rentę 65 franków rocznie tym robotnikom belgijskim, którzy w dniu 1-go stycznia 1901 przekroczyli wiek 65 lat.

Jedynie w tych przejściowych rozporządzeniach uprzywilejowano wyłącznie klasę robotniczą, zresztą bowiem ubezpieczenie renty na starość przy pomocy finansowej państwa jest w Belgii dostępne dla każdego niezamożnego obywatela, a nie jest wyłącznie ubezpieczeniem robotniczym, jakkolwiek robotnicy stanowią przeważny kontyngent ubezpieczonych.

Ciekawe jest dalej, że w myśl ustawy z r. 1902 podlegają ubezpieczeniu na koszt państwa żołnierze i że do ubezpieczenia wciągnięto wielkie zastępy dźwiatwy i młodzieży szkolnej.

Po reformach z r. 1900—1905 ruch ubezpieczeniowy wzrasta olbrzymio i już w roku 1905 ogarnął $\frac{1}{3}$ część całej ludności. Liczba ubezpieczonych od 1900 do 1905 r. powiększyła się z 300.000 na 780.000, zaś majątek kasy rent z 31 milionów wzrósł do 85 milionów franków. Państwo dopłaciło w r. 1905 na ubezpieczenia 3 $\frac{1}{2}$ miliona franków, rozdało 848.000 franków na subwencje dla towarzystw, a nadto zarządy prowincjonalne złożyły na rzecz ubezpieczonych około pięćset tysięcy franków.

Rozwój ubezpieczenia na starość w Belgii poucza, że zasada dobrowolnego ubezpieczenia nawet w kraju tak bardzo kulturalnym, nie zdołała zapewnić korzystania z dobrodziejstw ubezpieczenia znaczniejszej części ludności. Z tego powodu jest koniecznym ubezpieczenie przymusowe. Przykład Belgii wskazuje też, jak błogie owoce dla ludności pracującej wydają rządy chrześcijańskie w państwie.

Ruch zawodowy.

Szczakowa. Przed dwoma laty powstała u nas organizacja chrześcijańska. Jednakże wskutek różnych przeszkód, a po trochu i wskutek nieświadomości robotnika naszego organizacja ta poczęła upadać i dopiero w ostatnich czasach zaczęła się rozwijać pomyślnie. W ostatnią niedzielę 20 b. m. odbyło się tu o godz. 2 $\frac{1}{2}$ popoł. zebranie tej organizacji. Jako przedstawiciel, a zarazem referent Pols. Związku zawod. chrześc. robotników przybył p. Puchałka z Krakowa. Zebrani w liczbie około 100 osób wybrali przewodniczącym p. Pieczarę, jego zastępcą p. Skuzę, a obowiązki sekretarza spełniał p. Otrębowski. Referent p. Puchałka w dłuższym przemówieniu dokładnie omówił projekt ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. W dyskusji nad tym referatem przemawiali między innymi pp. Dąbrowski i Susek. Bliższych wyjaśnień udzielał referent, który po wyczerpaniu dyskusji wygłosił mowę o potrzebie i skuteczności organizacji zawodowej w szczególności P. Z. z. ch. r. Po krótkiej dyskusji nad tą sprawą przewodniczący zamknął obrady.

Trzyniec. Zarząd Grupy miejsc. P. Z. z. chrz. robot. odbył swoje miesięczne posiedzenie w d. 9. b. m. na którym przyjęto do wiadomości następujące sprawozdanie: Wkładek od członków wpłynęło 277 kor. 50 h. 14-tu chorym członkom wypłacono zapomogi 112 kor. 01 hal. Do kasy centralnej odesłano 127 kor. 74 h. W kasie miejscowej pozostaje 27 kor. Jednemu z członków wypłacono nadzwyczajne wsparcie (20 kor.) podczas choroby, trzech nowych członków przystąpiło. *Wydział.*

Sanok. W dniu 7. b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie członków miejscowej Grupy. Po zagajeniu zgromadzenia udzielono głosu przybyłemu z Przemyśla referentowi panu Sokołowskiemu, który w podniosłych słowach przemówił do zgromadzonych na temat: „Udział robotników w życiu publicznym“.

Referent zachęcał robotników, aby brali czynny udział tak w wyborach do rad gminnych, jakoteż i do rad miejskich i starali się forsować swoich, wówczas bowiem da się choć w części rozwiązać sprawę robotniczą na miejscu. Kwestya mieszkań robotniczych, zaprowadzenia wodociągów i in. mające na celu polepszenie warunków egzystencji robotników nie wcześniej wejdą na porządek dzienny i zostaną pomyślnie załatwione, aż robotnicy sami decydować zaczną. Zadaniem więc naszym w dobie obecnej pracować nad uświadomieniem swych współkolegów, aby w decydującej chwili nietylko zwyciężyć, lecz i wysłać do owych rad godnych zastępców. Referat przyjęto zresistymi oklaskami.

tureckie ustawia się na placu przed kościołem dla pilnowania porządku i tworzenia assysty patriarsze Jerozolimskiemu, który przybywa tutaj o godz. 3 popołudniu. Po powitaniu dostojnego gościa przez miejscowe duchowieństwo wyrusza procesya szpalerem tworzonym przez wojsko do świątyni Pańskiej, gdzie odbywają się nieszpory w kościele św. Katarzyny należącym wylącznie do katolików z odgraniczonym tylko ścianą od kościoła Narodzenia Zbawiciela. Około 12 w nocy tłumy pielgrzymów wypełniają kościół i świętą grootę. Wszystko korzy się przed obliczem Stwórcy, pragnąc oddać cześć, hołd i uwielbienie swemu Bogu i Zbawicielowi wraz z aniołami, pastuszkami i Trzema Królami.

O północy rozpoczyna się Msza św. i wtedy ciche to ustronie zamienia się jakby w nadziemską niebiańską krainę. Tak zapomina się tu o wszystkim co dręczy i boli, że mimowoli wyrывa się głos z duszy: „Panie, dobrze nam tutaj“. Od północy, aż do godziny 3 4ej popołudniu dnia następnego odprawiają się bez przerwy Msze św. Rozbrzmiewający hymn anielski „Gloria in excelsis Deo“ i świadomość miejsca świętego budzi tak podniosłe uczucia, pozostawiają one w duszy ślad nigdy niezatarty, najdroższe wspomnienie na całe życie.

X. Dr. S. Trzeciak.

Trwalsze od wiedeńskich
UBRANIA GOTOWE
świeżo wyrobione przez **krakowskich krawców**

tylko

w Związku katolickich Krawców
Kraków, ulica Floryańska L. 7. (tuż przy Rynku).
Lwów, plac Halicki, L. 7. (gdzie Centralna Kawiarnia).

Następnie zapisało się do głosu 2-ch towarzyszy z miejscowego Związku metalowców. Udzielono im kolejno głosu w imię wolności słowa. We wszystkich punktach swoich wywodów zgadzali się w zupełności z referentem. Lecz na zakończenie wyrażali swe życzenia, aby wszyscy rozpoczęli pracę na gruncie socjalno-demokratycznym.

Na niektóre „zgrzyty“ dające się wyczuć w mowach „towarzyszy“ z godnością odpowiedział referent. Po dwugodzinnych obradach posiedzenie zamknięto.

Borysław. Dnia 13. b. m. o godz. 3-ciej po południu w lokalu „Wzajemna Pomoc“ na Wolance odbyło się publiczne Zgromadzenie, zwołane przez miejscową Grupę „Pol. Zw. z. chrz. rob.“

Po zagajeniu zebrania przez miejscowego przewodniczącego Grupy kol. Twaroga wybrano prezydium z pośród Członków miejscowej Grupy. Już przy wyborach do prezydium, dała się odczuć obecność borysławskich towarzyszy. Wprost gwałtem ehciane narzucić na przewodniczącego tow. Błaza. Liczba piętnaście głosów za kandydatem socjalistycznym nie mogła zaważyć decydująco na szali 200 zgromadzonych robotników.

Po ukonstytuowaniu się prezydium udzielono głosu referentowi p. Sokołowskiemu, który w treściwych i dosadnych słowach scharakteryzował „Ogólne położenie robotników w dobie obecnej“ nawiązując je do stosunków miejscowych. Referent widząc przedstawiciela partii socjalno-demokratycznej, poruszył też sprawę memoriału robotniczego wysłanego na imię ministerstwa rolnictwa. Następnie przeszedł referent do punktu ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy, proponowanego przez rząd.

Skrytykowałszy w krótkich i dosadnych słowach projekt rządowy, podał znane już Czytelnikom rezolucje z konferencji okręgowej w celu ich uchwalenia przez zebranych. Wszyscy obecni, bez wyjątku jednomyślnie uchwalili proponowane przez referenta rezolucje.

Drugi referent kol. Jagiello ze Lwowa mówił o potrzebie organizacji na gruncie chrześcijańskim. Socjaliści co chwila przewalali mówcy, chcąc gwałtem usunąć go z prowizorycznej trybuny.

Następnie udzielono głosu socjaliście Stróżowi, który wszelkimi siłami starał się zagłuszyć wrażenie odniesione przez obecnych z referatów poprzednich mówców. W przemówieniu swem odbiegał od tematu i chwytal się niezręcznie oklepanych socjalistycznych frazesów, poruszył nawet ludowców i posła Długosza, arcybiskupa Bilczewskiego, śp. Andrzeja Potockiego, który jakoby utrzył nasz Związek zawodowy swymi funduszami itp. Gdy zabrakło już argumentów ustnych, socjaliści w bezczelny sposób starali się zgromadzenie rozbić, gasząc światła na sali. Dzięki jednak przytomności umysłu prezydium, natychmiast światło ukazało się na sali i prowokację socjalistów wczas zażegnano. Nie na długo jednak, gdyż w chwili, kiedy wyczerpany długą mową prowodyr socjalistyczny stróż, atakowany został szeregiem druzgocących argumentów ze strony referenta i prezydium, przystąpił do ataku z kijami. Pierwszym był kontrolor kasy chorych żyd Józef Ber, który w bezczelny sposób zranił kijem przewodniczącego Grupy kol. Twaroga i ten dał hasło do napadu na bezbronne prezydium i członków Grupy. Bandyeci socjalistyczni napad rozpoczęli z hymnem „Czerwony sztandar“, my zaś broniąc się od napadu zaintonowaliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła“ i zwartym szeregiem wyparliśmy bandytów z lokalu Grupy. Jest jeszcze jeden dowód więcej, jak socjaliści cenią wolność słowa i przekonani, iż jak powinniśmy się zachowywać wobec podobnych gości na zgromadzeniach.

Podobne zachowanie się na zgromadzeniach „czerwonych“ towarzyszy do innych raz

już otworzyć oczy otumanionym robotnikom, którzy wierzą jeszcze, iż socjalizm jest pionierem kultury i cywilizacji. Bandyckie napady socjalistów są dowodem zdziwienia i zezwierzęcenia z jednej strony, a z drugiej ich śmiałość i. Maluczko a w Borysławiu po socjalistach pozostanie jedno: odór i potrzeba desynfekcji.

Przemysł. W dniu 14. b. m. w lokalu Domu robotniczego odbyło się zgromadzenie pracowników szewskich tak majstrów jak i czeladników w celu porozumienia się w sprawie założenia spółki wytwórczej. Posiedzenie zagał przewodniczący Grupy miejscowej kol. Przyłuski, poczem na przewodniczącego obrad większością głosów powołano kol. Żelaznego. Następnie udzielono głosu kol. Tulejowi, który przemówił o celu zgromadzenia i o potrzebie stworzenia spółki. Drugim z kolei referentem był kol. Sokołowski, który wyjaśniał zgromadzonym czym są spółki i co mają na celu. Obecna walka z chałupnictwem wprost sama stwarza konieczną potrzebę spółki. Przybyli na zgromadzenie szewcy wyznawcy „Czerwonego sztandaru“ starali się rozbić zgromadzenie, lecz to im się nie udało, pomimo iż jeden z towarzyszy eks-zandarm Gazio zapewnił zgromadzonych, że cały Przemysł drzy przed socjalistami co obecni przyjęli serdecznym wybuchem śmiechu. Nie czekając na ukończenie obrad, czerwoni opuścili salę, pozostali zaś zgromadzeni w skupieniu i z pełnym zastanowieniem wybrali Komitet z 7 członków (3 majstrów i 4 czeladzi), z prawem kooptacji, który ma się zająć opracowaniem owej spółki. Do komitetu weszli majstrowie: Tulej, Stefanowicz i Miś, czeladnicy: Żelazny, Motyka, Malawski i Lewicki.

Jarosław. Zebranie tutejszej Grupy Pol. Związku zawodowego chrześ. robotników odbyło się w ostatnią niedzielę. Na tem zebraniu przewodniczący Grupy p. Julian Kubiszyn zdawał sprawozdanie z konferencji odbytej w Przemyslu w dniu 6. bm. na której był obecny jako delegat Grupy. Przemówił także ks. Cypryś, który zachęcał do organizacji zawodowej chrześcijańskiej. Sekretarz Grupy p. Kopecki mówił o dążnościach Polsk. Związku zawod. chrześ. robotników, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

Nadzwyczajne zniżenie!

Wszyscy Członkowie „Polskiego Związku zawodowego chrześ. robotników“ z siedzibą w Krakowie — Członkowie tylko płacący —

otrzymują nadzwyczajne zniżenie prenumeraty na dziennik „Głos Narodu“. A mianowicie:

W Krakowie płacą miesięcznie 1 kor.; **na prowincyi** zaś (Galicya i Śląsk) wraz z codzienną przesyłką tylko 1 Kor. 50 hal.

To nadzwyczajne zniżenie prenumeraty powinni wykorzystać jak najliczniej Członkowie „Polskiego Związku zawod. chrześ. rob.“.

Do Szanownych P. T. Czytelników.

Przy zebraniach, odwiedzinach i przyjęciach świątecznych, prosimy gorąco o agitację za jednaniem prenumeratów „Postępu“.

KRONIKA.

Przy oplatku Wigilijnym zasyłamy wszystkim naszym Kochanym P. T. Czytelnikom, Przyjaciółom i Polskim Związkom chrześcijańsko-socjalnym jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i „Wesołych Świąt“.

Redakcja.

Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socjalne na Bukowinie. Idea chrześcijańsko-socjalna i wśród bukowińskich Polaków znalazła silny odgłos. Pisaliśmy niedawno, że wśród Niemców bukowińskich rozpoczęli pracę organizacyjną i walkę z żydostwem chrześcijańsko-socjalni z Wiednia, którzy w Czerniowcach założyli gazetę i utworzyli partyjny sekretaryat. Równocześnie prawie rozpoczął się budzić odruch przeciw żydowsko-liberalnym rządom także wśród innych narodowości Bukowiny zamieszkujących, tak, że obecnie wśród wszystkich narodów w kraju żyjących wytworzyły się stronnictwa chrześcijańsko-socjalne, tylko Polacy, których na Bukowinie jest przeszło 30.000 zostawali dalej pod opiekunictwem skrzydłami żydowsko-liberalnych macherów. Teraz jednak i Polacy się ocknęli. W tych dniach właśnie mają się odbyć wybory do Rady miasta Czerniowiec, głównego miasta bukowińskiego. Wszystkie stronnictwa rozpoczęły usilną agitację, nie zaniedbali jej także chrześcijańsko-socjalni, ale z całym zapalem zabrali się do pracy.

Żeby poprzeć usiłowania chrześcijańsko-socjalnych niemieckich rumuńskich i ruskich i zachęcić Polaków do wspólnej pracy, przybył do Czerniowiec sekretarz związków chrześcijańsko-socjalnych pan Horowicz ze Lwowa i odbył w Czerniowcach w ostatnią niedzielę dwa bardzo liczne zgromadzenia, które zakończyły się uchwaleniem założenia polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego na Bukowinie; stronnictwo to ma stać w ścisłej łączności ze stronnictwem chrześcijańsko-socjalnym w Galicyi, oraz uchwalono współdziałać z innymi stronnictwami chrześcijańsko-socjalnymi przy wyborach do Rady miejskiej w Czerniowcach, celem pokonania przymerza żydowsko-socjalistyczno-liberalnego. Stosunek liczbowy narodowości w samych Czerniowcach przedstawia się następująco: Żydów jest 19.000, Rusinów 9 000, Rumunów 2.960, Niemców 6 987. Polaków 7.097. Wliczając zaś i przedmieścia, których jest pięć, cyfrowa ilość zmienia się trochę na korzyść Rusinów i Rumunów. Na ogólną liczbę 67.622 mieszkańców wypada 21.587 Żydów, 13.030 Rusinów, 9.400 Rumunów, 12.854 Niemców i 8.601 Polaków.

Sojusz więc Polaków, Rumunów, Rusinów i Niemców rozbić może w zupełności Żydów; trzeba tylko solidarnie i odważnie stanąć do walki wyborczej. My nowej placówce chrześcijańsko-socjalnej życzymy z całego serca powodzenia w pracy i zwycięstwa w walce.

Ostatni skrawek wolnej Polski. Jeden z korespondentów polskich dzienników pisze z Konstantynopola:

Ofiarą odradzającej się Turcyi pada jedyna wolna osada polska, Adampol, przez Turków nazywana Polonezkiej. Była to jedyna gmina polska, posiadająca zupełną swobodę, nie dająca żołnierza, nie płacąca żadnemu państwu podatków.

Garść żołnierzy polskich zmuszonych opuścić ojczyznę, gdy już nie było w niej wolności, udała się do Turcyi pod opiekę ks. Czartoryskiego. Turcyja chętnie używała gościny i za wpływem księcia, na którego pomoc w tworzeniu polskich legionów liczono, dała przybyłym znaczną przestrzeń ziemi. Przybysze zamienili szablę na lemiesz i utworzyli włość czysto polską, nazywając ją Adampol. Turcy mianowali ją osadą polską: Polonezkiej. Kolonia rozwinęła się doskonale. Adampol rozdzielił się i zachował typ tak czysto polski, jakby leżał o milę od Warszawy. Kościół piękny, polski, szkoła również, czytelnia, zarząd gminy i wójt na czele, wszystko polskie. Nie brak tu ludzi, władających — jak to się często na Wschodzie zdarza — kilkoma językami, lecz w domu i gminie polszczyzna taka, jak tylko w swobodnej Polsce być mogła. Admpol był najszczęśliwszą gminą polską, jedyną osadą polską zupełnie swobodną, faktycznie nie poddaną nikomu.

I trwało to, aż do chwili, w której ogłoszono w Turcyi dla wszystkich wolność, równość, braterstwo. Te hasła wzniosłe, które przyniosły szczęście i swobodę wszystkim, pociągnęły kres swobodzie Adampola. Nadeszły

Obuwie oryginalne amerykańskie pantofelki pokojowe, kalosze rosyjskie, poleca magazyn Br. BILEWSKICH w Krakowie, obok Kościoła N. Panny Maryi.

wybory do parlamentu, zaczęto spisywać obywateli państwa ottomańskiego i — natrafiono na Adampol. Jego mieszkańcy nie Turcy — a więc kto? Gmina odpowiedziała, że jest pod protekcją Austro-Węgier. Rząd turecki zwrócił się z zapytaniem do Austro-Węgier i otrzymał odpowiedź, iż mieszkańcy Adampola, nie są poddany monarchii habsburskiej. Naturalnie nie może Adampol liczyć na protekcję żadnego innego państwa i musi się stać ottomańskim. Kazano płacić podatki, utworzyć zarząd gminny stosownie do praw tureckich, słowem Adampol, który był dotąd prawdziwą rządzoną polską staje się zwykłą gminą turecką, zamieszkałą przez Polaków, lecz podległą władzom i prawom tureckim. Ostatnia, jedyna polska wolna placówka, ideał samorządnej gminy, daleka od ojczyzny, a taka szczerze polska, taka harda i szczęśliwa, iż ona jedna z całej Polski posiada i święcie przechowywała bezgraniczną narodową swobodę — pada ofiarą tureckiej konstytucji.

Zemsta socjalistów. Warszawski dziennik „Polak Katolik” pisze: „Na podstawie specjalnej przez nas otrzymanej korespondencji, oznajmiamy Czweltnikom naszym świeży fakt, rzucający światło na wzajemne stosunki socjalistów.

Pan Stanisław Zakrzewski, osobiście nam znany, jako młodzieniec skądinąd prawy, szlachetny i pełen poświęcenia dla drugich, ukończywszy studia w Uniwersytecie lwowskim, hołdował, niestety, błędnym zasadom socjalizmu w dobrej wierze.

I oto rzecz niestychana. W Drohobyczu, bez wyraźnych powodów, gdy ów młodzieniec wracał w nocy do domu, socjaliści galicyjscy napadli nań z nienacka i chcieli go zabić. Zamiar wprawdzie nie przyszedł do skutku, gdyż młodzian dzielnie się bronił, lecz po jakimś czasie tak go zbili pałkami i bokserami, że obecnie leży nieprzytomny.

Godzi się przypuszczać, że p. Stanisław Zakrzewski, przyszedłszy do przekonania, że tak zwany socjalizm, grasujący jak zaraza, jest wierutnym głupstwem, chciał się wycofać z obozu socjalistów, którzy przez dziką, gwałtowną zemstę postąpili z nim w sposób tak ohydny i nieludzki.

L. B.

Socjalistyczna wolna miłość. Z Karwiny piszą nam: Hasła rozsiewane przez socjalistycznych prowodyrów przynoszą już u nas owoce. W tych dniach przyaresztowała żandarmeria 68-letniego starca, nadgórnika Hołania z szybu „Franciszki”, mieszkającego w kolonii na „Szóstym”. Dopuszczał się on czynów niemoralnych z dziewczętami szkolnymi. Hołan, zagorzały „socyal”, był na każdym zebraniu u Kocha i Altmana, gdzie socjaliści odywają swe orgie. Jakiż to wstrętny przykład dla swej rodziny, dla sąsiedztwa i całej kolonii? Prawdziwa Sodomia i Gomora!

Będzie teraz miał Hołan dosyć czasu rozmyślać nad naukami socjalistycznymi.

Zorganizowany.

Polscy sprzedawcy. Smutne wieści nadchodzą z Wołynia. Oto pani Marya Wierzbicka, właścicielka dóbr w powiecie dubieńskim, rozparcelowała swój majątek, obszaru kilka tysięcy morgów pomiędzy kolonistów Niemców i Czechów. Toż samo uczynił właściciel dóbr Szepel, pow. łuckiego, p. Bożydar Podhorodeński, który majątek odstąpił Niemcom i Czechom, a sobie zostawił tylko osadę dworską. P. Pawłowski, właściciel Pasowa, pow. łuckiego wieś swą sprzedaje częściowo również Niemcom i Czechom. Widać deprawacya dusz szlacheckich zatacza coraz szersze kręgi. Bolesne to i nad wyraz wstrętne frymarzenie ziemią ojczyzną powinno społeczeństwo polskie piętnować i nazwiska kurezczyeli Ojczyzny na wieczną hańbę pamiętkę spisywać w czarnej księgę sprzedawczyków.

Niebwały zakaz. Pisma poznańskie z Poznania donoszą: Dwóch dorózkarzy, jadąc z dworca, spotkało księdza z Panem Bogiem, zdjęli więc czapki. Policjant w tej chwili zanotował ich numery. Widząc to, dorózkarze udali się do komisarza policji, referującego sprawę dorózkarską, aby się uzalio. Usłyszeli jednak, że dorózkarzom nie wolno wogóle zdejmować czapek, więc popełnili przekroczenie. „Jako? Musieliśmy skłonić się przed Przenajśw. Sakramentem”. „Przed nikim nie wolno, nawet przed samym prezydentem prowincyi!” (dosłownie). Dorózkarze opuścili biuro z przeświadczeniem, że będą ukarani. Bez dopisków!

Wolność religijna we Francji. Dzienniki paryskie donoszą: Pięciu oficerów garnizonu Lyon, pułkownik, 2 podpułkowników, dowódcą batalionu i 1 kapitan, zostali ukarani wydaleniem z pułków, za udział w nabożeństwie, odprawionem w katedrze lyońskiej. Dodać należy, że wymienieni oficerowie byli na mszy św. nie w mundurach, ale w ubraniu cywilnem i że za główne przestępstwo poczytano im to, że nie opuścili świątyni w chwili, gdy biskup tamtejszej diecezyi mgr. Pechenard, znany ze swego taktu i umiarkowania, po skończeniu nabożeństwa nie z ambony, ale od ołtarza odezwał się ze słowami nauki do zgromadzonej tamże młodzieży katolickiej. Świadczy to dosłownie jak wygląda wolność sumienia w praktyce socjalistyczno-żydowskiego rządu francuskiego.

Śmierć dwojga dzieci. W Leśniowcach powiatu lwowskiego, wybuchł w ubiegłą niedzielę pożar w chacie parobka dworskiego, Pańka Uhrynowicza, spowodowany bawieniem się zapałkami nieletnich jego dzieci. Gdy ugaszono ogień, znaleziono dwoje dzieci Uhrynowicza, 3 letniego syna i 6-miesięczną córkę nieżywych. Jak stwierdzono, śmierć ich nastąpiła z powodu udeszenia się dymem.

Kobieta pastorem. Panna Smith, siostra pastora w gminie Southport w Anglii, została wezwana przez sąsiednią gminę kongregacyonalistów do objęcia w niej obowiązków pastora. Jeżeli związek kongregacyonalistów zatwierdzi tę kandydaturę, w takim razie panna Smith będzie pierwszym żeńskim pastorem w Anglii. Panna Smith była przez szereg lat organistką, w ostatnich zaś czasach sposobila się do służby misyjnej i wreszcie doczekała się służby pastora. Niewątpliwie, że ten pastor-kobieta znajdzie wkrótce naśladowców szczególnie w kraju przewróconych pojęć... Niemczech.

Znów katastrofa w kopalni. W Reszycach na Węgrzech, w tamtejszej kopalni zaszedł wybuch gazów; 13 robotników zostało zabitych. W liczbie tej jest sześciu ojców rodzin.

Dwa razy zaślubieni. W pismach górnośląskich czytamy, że do wsi Zabór wrócił po 15-letniej wędrowce pewien małżonek. Władze tymczasem oddawna wykreśliły go z listy mieszkańców tej ziemi, posyłając go na drugi świat. Żona jedynie dotrzymała mu wiary bo nie wstąpiła powtórnie w związek małżeński. Pomimo, że kobieta serdecznie tuliła swego męża do piersi, władza rozporządzała by się na nowo pobrali, wobec czego szczęśliwi małżonkowie udali się po drugi raz na urząd stanu cywilnego.

Przegląd polityczny.

Zabór austriacki. (Wszechpolskie „heće” Radość Rusinów. — Sprawiedliwość niemiecka.) „Bohaterzy” wszechpolscy, którzy „gnit-m” jajami wymierzoni mi w namiestnika, Bo-brzyńskiego chcieli obronić uniwersytet polski we Lwowie przed niebezpieczeństwem internizacji z powodu ustanowienia dwóch

katedr ruskich, po znanej już awanturze na uniwersytecie, urządzali sobie przez dwa wieczory demonstracyjne spacerki ulicami Lwowa; chcieli oni koniecznie tanim kosztem przez burdę z policją i ewentualne aresztowania stać się „bohaterami narodowymi”, naturalnie w pojęciu wszechpolaków. Policja jednak oszczędziła im tej przyjemności zaszczytu, a temsamem zostali oni tylko „bohaterami ze zgnilemi jajami”. — Młodzież prawdziwie polska tak w Krakowie jak i we Lwowie potępiła stanowczo wybryki wszechpolskich młokosów. Napad „jajczaków” na namiestnika, wywołał naturalnie wielką radość w obozach ruskich, a prasa ukraińska znalazła nawet w tem zajściu usprawiedliwienie zbrodni Siczyńskiego. Gazety ukraińskie twierdzą, że napad wszecpolski jest najlepszym dowodem, że Rusini w Galicyi nie bez gwałtu zdobyć nie mogą. Świadczy to najlepiej komu wszecpolarcy służą swoją robotą. Ukraińscy polakożercy po napadzie wszecpolskim niewątpliwie z radości i wdzięczności byliby wszecpolarców ucałowali tylko się ich wstydzili — poznali w nich bowiem bratnie hakatystyczne dusze. — Przed sądem w Cieszynie od dwóch tygodni przesuwają się ofiary rozruchów niemieckich. — Polacy oskarżeni o podburzanie do gwałtów u zestnictwo w nich itd. Rozruchy w Cieszynie, urządzone i wymierzone przez hakatę niemiecką przeciw Polakom, przedstawiliśmy w „Postępie” kilkakrotnie. Wiadomo, że stroną zaczepiającą i urządzającą pogromy Polaków byli hakatyści niemieccy. Tymczasem przed sądem, jako oskarżeni stoją Polacy, polscy robotnicy i rzemieślnicy. Niemcy zaś są oskarżycielami. Brzmi to dziwnie i wydaje się być rzeczą niemożliwą, a jednak tak jest Polaków obito, a obecnie oskarżono że oni Niemców pobili, za to sąd cieszyński w ostatnich dwóch tygodniach skazał kilkunastu Polaków na więzienie i kary pieniężne. Niemcy zaś chodzą wolni. Postępowanie władz w obec Polaków w Cieszynie, jest wprost skandaliczne i Kolo Polskie po świętach powinno się niem zająć i raz wreszcie zapytać energicznie rząd, czy dla Polaków w Cieszynie istnieją jeszcze ustawy, czy też wydani i skazani zostali na rozbój i łup hakatystów niemieckich!

Austro-Węgry. (Uratowanie parlamentu.

Ferye. — Nowe ustępstwa na rzecz Węgrów.)

W parlamencie uchwalono w ciągu ostatnich dni dwa zasadnicze nagłe wnioski, od których zależała poprostu egzystencya parlamentu. Mianowicie wniosek, jakoteż i całą ustawę, dotyczącą budżetu, o czem już donosiliśmy i wniosek nagły dotyczący ustawy o przyłączeniu Bośni i Herzegoviny do Austro-Węgier. Budżet państwowy uchwalono dzięki socjalistom, którzy tą razą głosowali razem z „burżujami” za wydatkami na wojsko i armaty. Ustawę o przyłączeniu Bośni ustawę w ubezpieczeniu na starość i ustawę w sprawie traktatów handlowych z Serbią odesłano do komisji. Po załatwieniu tych wszystkich spraw, posłowie życząc sobie „Wesołych świąt” rozjechali się w sobotę do domów i rozpoczęli ferye świąteczne. — Cenny „podarunek” na gwiazdkę otrzymali od swojego króla Węgrzy. Oto król węgierski a cesarz austriacki zdecydował się spełnić wielką część zadań Węgrów z dziedziny wojskowej. Przyznano Madziarom nietylko odrębne narodowo-węgierskie emblematy wojskowe, jak sztandary, flagi, kokardy i. t. p., lecz także zaprowadzenie języka madziarskiego w wojskowej procedurze karnej i jako język pułkowy nawet w tych pułkach, w których liczba żołnierzy znających język madziarski, a więc nie samych tylko madziarów, dochodzi do 25 procent. Nadto mają być rozszerzone prawa węgierskiego Ministerstwa honwedów a nawet dano rzekomo pewne przyrzeczenia

Józef Dobrzyński

Kraków, — Sławkowska 12.



poleca swe usługi przy urządzaniu mle-

czarń, serkarń, obór i t. d.

co do języka komendy. Decyzja co do ostatniej sprawy ma być pozostawiona wyłącznie Koronie.

Postulaty te były — jak wiadomo — przed kilku laty przedmiotem zaciętej walki między zwyciężkami przy ówczesnych wyborach madziarskim stronnictwem niezawisłości z jednej, a Koroną i najwyższymi wspólnymi władzami wojskowymi z drugiej strony. Walka ta została chwilowo potem zawieszona. Obecnie zaś Węgrzy otrzymali bez walki to czego pragnęli. Co wpłynęło na taki obrót rzeczy jeszcze nie wiadomo; zdaje się jednak że głównie krytyczne położenie, w jakim się państwo znalazło w obec zagranicy. Korona chcąc pozyskać sobie Węgrów do ewentualnej wojny zrobiła im tak daleko idące ustępstwa. Teraz jednak czas, żeby i Polacy o swoje prawa językowe w wojsku się upomnieli: Dostają prawa Węgry, dla czegożby Polacy mieli nie dostać? Powinno o tem pamiętać Koło Polskie.

Zabór rosyjski. (*Postowie ustępują?*) Piśma warszawskie przynoszą ogromnie sensacyjną wiadomość, mianowicie że postowie polscy do Dumy rosyjskiej widząc bezpłodność swoich zabiegów i usiłowań w Dumie mają wszyscy zamiar złożyć swoje mandaty i zupełnie od pracy publicznej się usunąć. Wiadomość ta jednak wydaje się nieprawdopodobną, choć w głowach wszechpolskich i taka myśl powstać mogła.

Czarnogóra. (*Groźba wojny.*) Jeden z największych dzienników angielskich „Daily Mail“ ogłasza wiadomość swego korespondenta w Cetynii z księciem Mikołajem Czarnogórskim. Książę oświadczył, że znając okropności i straszne skutki wojny, bynajmniej jej nie pragnie. Czarnogóra zachowa na razie pokój i zaufa mocarstwom. Gdyby jednakże konferencja nie załatwiła jej postulatów w sposób zadowalniający. Czarnogórcy zmuszeni by byli chwycić za broń i z bronią w ręku upomnieć się o swoje prawa. Żądają oni pełnej autonomii dla Bośni i Hercegowiny, a dla Czarnogóry okręgu nadmorskiego aż do Spizza. Czarnogóra wątpi jednakże, czy Austro-Węgry dobrowolnie się na to zgodzą — wobec tego możliwość krwi rozlewu nie jest wykluczona.

Serbia. (*Niespodzianki.*) Austria — jak już donosiliśmy — układa się obecnie z Turcją, w sprawie Bośni i Hercegowiny. Układy te przybierają coraz pomyślniejszy obrót i jest pewna nadzieja, że Austria z Turcją dojdą do porozumienia. To jednak jest niespodzianką dla Serbów, którzy przeciwnicy Austrii chcieli mieć koniecznie po swej stronie Turcję. Obecnie Serbowie powiadają, że jeżeli Turcja się z Austrią pogodzi, to oni już nie mają się czego dopominać.

Persya. (*Rozbiór.*) Wielki dziennik angielski „Daily Telegraph“ zamieszcza wiadomość, która ma na celu przygotowanie opinii publicznej na fakt bliskiego już podziału Persyi.

Dziennik ten stwierdza, że część północna należy do sfery interesów Rosyi i donosi, że należy się spodziewać akcji rosyjskiej, zmierzającej do zapewnienia jej tych interesów. Południowo-wschodnia część natomiast jest sferą interesów angielskich i nie można się będzie dziwić, gdy Anglia zacznie tam stopniowo rozszerzać swoje wpływy.

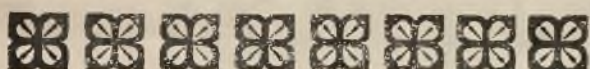


Zawiadomienia.

Wielkie Kończyce. Grupa miejscowa odbędzie zgromadzenie dn. 27 b. m. o godz. 3 popoł. w sali p. Nachela.

Zgromadzenia pol. Zw. zaw. chrz. rob. odbędą się:

26. grudnia w Olbrachcicach	2-ej	„
„ „ w Płotowicach	12-ej	w poł.
27. grudnia w W. Końcycach	3-iej	po poł.
„ „ w Jabłonkowie	3-iej	„



Nadesłane.

(Za dział ten Redakcyja nie odpowiada).

STEFAN PORĘBSKI
obecnie
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 32 LINIA C—D
poleca:

MYDŁA, PERFUMY, NAJNOWSZE ZAPACHY, WODY KOŁOŃSKIE I WODY DO PIELEGNOWANIA ZĘBÓW I WŁOSÓW. SZCZOTKI DO ZĘBÓW, PAZNOKCI, WŁOSÓW I SUKIEN, PILNICZKI, BRZYTWY, SCYZORYKI, NOŻY-CZKI DO KRAWIECZYŹNY, HAFTU, DZIUREK I PAZNOKCI.

Zamówienia odwrotne.

Bibułki w książeczkach „Pobudka“

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości

Wyrobiam je, by wyprzeć z naszego kraju tego rodzaju obce wyroby. jak: Griffon, Club, le Delice itd., w cenach po 2, 4 i 6 h. Do nabycia w trafikach. Na żądanie wysyłam okazy darmo.

Kancelarya adwokacka

Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.

otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dr. Bolestaw Mikiewicz

Adwokat Krajowy w Krakowie
ul. Warszawska l. 4.

załatwia sprawy sądowe, polityczne, pożyczkowe, bankowe.

Broń

najstaranniej wypróbowaną, z państwową pieczęcią, najlepszej jakości i w najczystszej wykonaniu z gwarancją za nienagane funkcyonowanie przesyła o. k. dostawca nadworny **Hanns Konrad Brūx** Nr. 753 (Czechy). Rewolwery K 5-50, 7-50. Terzerole K 2-10, 2-70. **Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie.** Przesyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

Nowokoncesyonowane

Biuro Podróży

JADWIGI KRONHELMOWEJ

W TRZEBINI

Sprzedaje bilety okrętowe trzeciej klasy i międzypokładowe na najtańsze i najlepsze statki pocztowe, odchodzące z portów Hamburgskiego i Bremeńskiego, oraz bilety kolejowe tak Europejskie jak Amerykańskie.

Prospekta najdokładniejsze wraz z pouczeniem dla podróżnych na żądanie rozsyła się opłatnie. — Adres dla listów i telegramów: Kronhelmowa, Trzebinia; w razie pośpiechu, połączenie telegraficzne z całą Galicyą porozumienie się ułatwi.



!! Nigdy dotąd nie bywało !!

SZOPKA

jedyny wyrób czysto krakowski.

składająca się z 18 figur polichromowanych. (Osoby na 40 ctm. wysokie). Typy polskie górali i wieśniaka, nie niemieckie maski bezmyślne. Do nabycia tylko w handlu K. Zajączkowskiego Kraków, pl. Maryacki 8. Oprócz powyższej jest wiele innych kartonowych od 16 hal. w zwyż.

FABRYKA

wyrobów z brązu

i srebra

naczyn kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych Kielichów, Monstrancji, Lichtarzy, Kandelabrow, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, brązuje stare zużyte naczynia z gwarancją, posiada własną odlewnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Największy wybór obrazów i obrazków św.

reprodukcje znakomitych mistrzów i galeryi, z pierwszorzędnych fabryk. Medaliki i krzyżki srebrne i zwykłe. Różańce, skaplerze, korpusy na krzyże od maleńkich do dużych, tanie i droższe, są też artystycznej roboty z kości słoniowej, oraz rzeźbione z drzewa figury święte najrozmaitszej wielkości. Feroni i obrazy do tychże. Oprawia się obrazy w ramy z listew, których posiadam znaczny wybór. Książki do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu. Znakomite świece woskowe. Przyjmnie się wszelkie zamówienia w zakres handlu wchodzące.

K. Zajączkowski

w Krakowie, Plac Maryacki 8.

C. k. rządowo uprawniony

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. **A. Kornbergera** i **K. Moscheniego** **KRAKÓW**, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“ przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny **PENSYONAT** także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadecckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.

FERDYNAND HOFMANN

KRAKÓW, SUKIENICE 17.

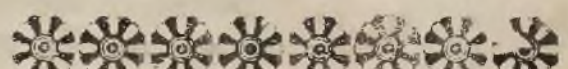


Wincenty Satalecki

w **KRAKOWIE**, ulica Floryańska L. 18
poleca uznane ogólnie za najlepsze w sira

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny. Zlecenia skutecznie odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie.



**Najpożyteczniejszy
Podarek na Gwiazdkę**

SINGERA
Maszyny
do szycia



Do nabycia
we
wszystkich
naszych
składach.

SINGER Co.

Tow. Akc. Maszyn do Szycia.

KRAKÓW, ul. Szpitalna 1. 40.

Zegarki

najdokładniej wyregulowane i wypróbowane z 3-letnią gwarancją wysyła

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. k. nadworny dostawca

W BRÜX, Nr. 750 (Czechy).

Szwajcarski nielkowy kieszonkowy zegarek K 5.—
Budzik K 2-90. Zegar stołowy K 8-50.

GŁÓWNY KATALOG Z 3000 ODBITEK NA ŻĄDANIE ZA DARMO I OPLATNIE.

Wysyłka za zaliczką. — NIEMA RYZYKA! —
Wymiana lub zwrot pieniędzy.

Starszego lekarza sztab. i fiz. Dr. G. Schmidta

słynny

Olejek słuchowy

usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za 4 kor. za flaszkę z opisem użycia przez aptekę

H. Rubla przedtem Z. Ruckera we Lwowie.

DOBRE HARMONIKI Kor. 4-80

50.000 sztuk sprzedano.

Żadne cło! — Gwarancja! — Zmiana dowolna lub zwrot pieniędzy!

Nr. 300¹/₂: 10 klaw., 2 rej., 28 głosów, wielk. 24×12 K 4-80. Nr. 657¹/₂: 10 klaw., 1 rej. 28 głosów, wielk. 30×15 K 5-20. Nr. 656¹/₂: 10 klaw., 2 rej., 28 głosów, wielk. 30×15 K 5-40. Nr. 305¹/₂: 10 klaw., 2 rej., 50 głosów, wielk. 24×12 K 6-20. Nr. 663¹/₂: 10 klaw., 2 rej., 50 głosów, wielk. 31×15 K 8.—

Nr. 306¹/₂: 10 klaw., 2 rej., 50 głosów wielk. 31×15¹/₂ cm. K 8-50. Nr. 307¹/₂: 10 klaw., 3 rej., 70 głosów, wielk. 31×15¹/₂ cm. K 9-50.

Szkola do samonauki darmo.

Wysyłka za zaliczką przez c. i k. nadw. dostawcę

HANSA KONRADA

Dom wysyłk. tow. muzyczn. Brüx Nr. 1495 Czechy.
Cennik główny z 3000 ilustr. wysyła zaraz na życzenie darmo i oplatnie.

Od 15-tu lat istniejący

Zakład pogrzebowy

Urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, posiada wielki skład trumien metalowych oraz dębowych i innych własnego wyrobu. Posiada groby wieczyste. Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy.—Ceny umiarkowane.

dawniej **Józefy Nowińskiej** obecnie **Horakowej**
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej 1. 14. — Telef. Nr. 248.
pod osobistym kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.

KLISZE

cynkowe, miedziane, do druku jednobarwnego i trójbarwnego etc., do ilustracji wszelkich wydawnictw, wykonuje artystycznie

Pierwszy kraj. Zakład reprodukcji fototechnicznej

T. JABŁOŃSKI i Spółka w KRAKOWIE ul. Franciszkańska 4
Telefon 114.

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 1. 3.

Magazyn Towarów bławatnych

i gotowej Konfekeji damskiej

oraz **PRACOWNIA SUKIEN**

pod zarządkiem fachowym.

TOWAR DOBOROWY.
CENY UMIARKOWANE.

Uwaga! Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.

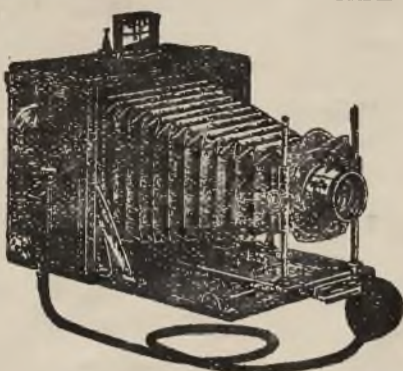
Ciepła

welnianą bieliznę, skarpetki oraz kamizelki wełniane z rękawami, bardzo tanio

POLECA

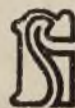
Bolesław Wierzejski

Kraków, Rynek, róg ul. Floryańskiej.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych pod fachowem kierownictwem.

Płyty
lity
rzybory
rzyrządy
apiery



Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska 1. 2.

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi,

i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GÓRECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie:

Józef Górecki, Kraków.

Czas już pomyśleć o kalendarzu na rok następny!

Naszym Czytelnikom polecamy gorąco kalendarz Posłańca Serca Jezusowego. Zamawiać można pod adresem: Kraków, ul. Kopernika 26 i w Administracji „Postępu“ ul. św. Tomasza 1. 37 (cena 60 hal.).

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

**FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA**

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2.

poleca w zakresie masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci

pod firmą:

PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW

PRZY UL. ZWIERZYŃCIECKIEJ L. 4.



poleca swój bogato zaopatrzone SKŁAD OBUWIA, wykonanego według najnowszych fasonów.

PRZYJMUJE ZAMOWIENIA NA OBUWIE WSZELKIEGO RODZAJU i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, rękując za ich trwałość,

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względem Szanowne P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

CZTERY KALENDARZE WOJNARA

NA ROK 1909

odznaczają się jeszcze znacznie większym bogactwem doborowej treści i pięknych ilustracji, niż lat poprzednich:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmuje 260 stron treści, 74 rycin i mapkę Polski; cena 90 hal., w prawie 1 K.

Polski Kalendarz Maryański, obejmuje 230 stron treści i 60 rycin; cena 80 halerzy.

Gospodarz, obejmuje 230 stron treści i 61 rycin; cena 80 halerzy.

Wielki ilustrowany Kalendarz powszechny, obejmuje treść i ilustracje trzech poprzednich kalendarzy, a mianowicie: 450 stron, 135 rycin i mapkę Polski; cena w oprawie 2 kor., w ozdobnej płóciennej opraw. 2 kor. 40 hal.

We wszystkich kalendarzach razem znajduje się około 100 artykułów, nowel, opowiadań, życiorysów i t. p. (prócz bardzo obfitej części informacyjnej), a między nimi utwory: Sienkiewicza, Reymonta, Wyspiańskiego, Konopnickiej, artykuły profesorów Uniwersytetu, posłów do Parlamentu i t. p.

Każdy kalendarz Wojnara to właściwie nader zajmująca książka o niezwykle cennej i trwałej wartości treści.

Do nabycia w księgarniach, niektórych handlach papieru, w „Kółkach rolniczych“ i t. d.

Skład główny: w księgarni WOJNARA w Krakowie ul. Szewska L. 20.

KRAKOWSKA

GAZOWNIA MIEJSKA

Numer Telefonu

Zakładu Nr. 72, Filii Nr. 198, Sklepu 345.

KOKS GAZOWY

gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej 1/4 wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.

SMOŁA GAZOWA (TER)

do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

URZĄDZENIA GAZOWE

pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.

Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)

przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)

zaopatrzone: w świeczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksove patent. Automat.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!

Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcja Krakowskiej Gazowni Miejskiej

„POD KILIŃSKIM“

Handelskór i przyborów szewskich

Antoni Markiewicz i Sp.

Kraków, Floryańska 29.

poleca:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwycy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia i t. p.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek roln. znaczny opust.

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje figury świętych z drzewa, wobel, których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, ołtarze, feretrony i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury świętych przy drogach i pomniki z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacje.

Na żądanie wykaże się licznymi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież Podania do Tronu sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Fonografy i Gramofony

doskonale bez skazy funkcyjujące dostarczają po najtańszych cenach fabrycznych

Hanns KONRAD

c. k. nadw. dostawca w Brnx Nr. 752 (Czechy)

Fonografy z dwoma wałkami Koron 9—

Gramofony z dwoma kawałkami muzyki Kor. 22—

Żądaj Pan
mojego bogato ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitkami za darmo i opłatnie.

Wysyłka za zaliczką. — Niema ryzyka! — Wymiana dozwolona.

Szkodliwość nikotyny usunięta!

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę W.Panu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903.

Z wysokim poważaniem
Prof. Dr Antoni Mars.

O dobroci i doniosłym znaczeniu preparatu „Salvesol“, świadczą najlepiej rozpowszechnione

Tutki cygaretove ze „Salvesolem“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarczy na 200—400 papierosów lub cygar.

1000 tutek ze „Salvesolem“ K 2:80. — Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal. — 10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. Bełdowski, Kraków.